Nr. 114. **Piątek 20. Maja 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct
Z przesyłką pocztową	w państwie austrjack	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg
	„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank	7 frank.
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bioro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 385 m. tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów. oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bioro p. M. Weintembergera w Paryżu. Faubourg St. Denis 1.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco.“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Rocznica pięciosetletnia.

Radośnie, zabawą, bankietami obchodzą inne ludy swe dnie pamiątkowe. Nie zazdrościmy im. Naród polski oddawna przyzwyczajon modlitwą święcić rocznice swej sławy i niedoli.

Wysokie c. k. austrjackie ministerstwo stanu z powodu obecnych stosunków kraju postanowiło odłożyć na czas nieoznaczony obchód jubileuszowy pięciusetnej rocznicy istnienia uniwersytetu krakowskiego, wstrzymało decyzję co do przedstawionych przez senat akademicki w tym względzie wniosków i ograniczyło uczczenie na teraz tej pamiątki jedynie do nabożeństwa dla młodzieży akademickiej.

Z dziejów naszych wiemy, że w Zielone świątki dnia 12. maja r. 1364 Kazimierz Wielki w dalszym ciągu reform, dążących do utrwalenia potęgi państwa, ocalonego z podziałów, wydał dyplom na założenie przy kościele św. Wawrzyńca we wsi Bawoł pod Krakowem, na dzisiejszem przedmieściu Kazimierzu, szkoły powszechnej (studium generale). Równocześnie miasto Kraków przyrzekło królowi dotrzymać w całości warunków tego dokumentu, który zapewniał byt i urządził ogólny zarys zakładu, mającego się stać świecznikiem oświaty w środkowej Europie. Jarosław Bogorja Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński, mąż znakomitych nauk i dawniej rektor uniwersytetu bonońskiego, otworzył tę akademię w imieniu papieża Urbana V., który ją wedle ówczesnego zwyczaju zatwierdził tegoż roku osobną bullą. Ośm katedr prawniczych i dwie medycyny weszło nasamprzód w życie, wydział bowiem filozoficzny istniał już obno przy szkole obok kościoła Panny Marji, a na wykłady teologiczne papież zezwolił dopiero później, po śmierci Kazimierza, kiedy wnuczka tegoż króla, Jadwiga, postanowiła wydobyć z chwilowego upadku myśl królewską. Nastąpiło to 1397 r., a Jagiełło wypełniając ostatnią wolę swej przedwcześnie zgasłej małżonki, dał nowe życie akademii. Za klejnoty królowej Jadwigi stanął na dzisiejszej ulicy ś. Anny w Krakowie gmach, dokąd przeniesiono w roku 1400 akademię kazimierzowską ze wsi Bawoł, i gdzie dotąd istnieje.

Nowa instytucja zajęła niebawem pierwsze miejsce pomiędzy zakładami tego rodzaju w środkowej Europie. Młodzież garnęła się tłumnie w jej mury. Zaćmiła całkiem młode także podówczas jeszcze wszechnice wiedeńską i pragską. Ze Szlązka, Morawy, Czech, Węgier, a nawet z głębi Niemiec spieszyli uczniowie do Krakowa. Pod koniec wieku XV. i na początku XVI. akademia Jagiellońska liczyła po 15.000 słuchaczów rocznie. Słynęła osobliwie z nauk klasycznych, matematycznych i fizycznych, a uczniowie, co wyszli z jej łona, żyć będą wiecznie w panteonie wiedzy, znacząc imionami swemi (Kopernik) epoki cywilizacji nietylko polskiej. Spory religijne w XVI. stuleciu, a później klęski narodowe uszczupliły jej powagę. Przez ciąg wieku XVII. i XVIII. tlało jej życie, a usiłowania komisji edukacyjnej za Stanisława Augusta i wykonana skutkiem patrjotycznych zachodów przez Hugona Kołłątaja w roku 1780 reforma zakładu Jagiellońskiego, tyle jednak zdziałały przynajmniej, że zakład ten odżył na nowo i nie runął pod brzemieniem wypadków politycznych, które sprowadziły upadek państwa Polskiego.

Pod święte ramiona tej matki schronił się duch ojczysty i oświata — straciwszy swe podpory w Wilnie, Krzemieńcu i Warszawie. Kongresówka, Ruś i Litwa szlą do niej swoje dzieci, a Kraków i Polacy widzą dziś w tych omszonych sklepieniach jeden z symbolów trwałości ducha narodowego.

Jakkolwiek na dyplomie erekcyjnym Kazimierza Wielkiego stoi data 12. maja, to jednak z powodu zmiany, kalendarzem gregorjańskim w liczeniu czasu zaprowadzonej, ostatni dzień upływu 500 lat od d. 12. maja roku 1364 przypada na dzień 20. maja r. 1864, i ta data przyjętą została uchwałą senatu uniwersyteckiego, na posiedzeniu d. 20. kwietnia rb. zapadłą, jako pięciosetletnią rocznicę założenia uniwersytetu krakowskiego.

W chwili, gdy niniejsze wyrazy idą pod prasę drukarską, nie wiemy, czy na zamku wawelskim ponad dawną siedzibą króla chłopków, ponad stolicą Jagiełły i Jadwigi zabrzmi głos poważny starego Zygmunta, lecz jesteśmy pewni, że w krakowskiej świątyni popiołów narodowych zgromadził się senat jak najuroczyściej akademicki, profesorowie wszechnicy z rektorem na czele, uczniowie szkół wszystkich i lud, aby wznieść pokorne modły do Boga Ojców Polski, do Boga Piastów, Jagiellonów i Batorych — aby Mu podziękować, iż dozwolił przetrwać burze wieków poczętemu przed pięciuset laty dziełu, aby Go błagać nadal o opiekę nad wszechnicą Jagiellońską.

Drugą to już rocznicę obchodzą Polacy tym sposobem w krótkich odstępach czasu: tysiąclecie zaprowadzenia chrześciaństwa — jako zakład oświaty religijnej, i pięciosetlecie fundacji uniwersytetu krakowskiego — jako zakład oświaty narodowej.

Przegląd polityczny.

Austrja. Ze wszech miar uwagi godne są warunki pokoju, stawiane przez Austrję i Prusy na konferencji londyńskiej, a głównie dla tego, iż opiewając: „unia personalna i autonomia“, pochodzą od Austrji i Prus.

Wiary w przyjęcie tych warunków nie ma żadnej. Wojska sprzymierzone korzystają w Jutlandji z zawieszenia kroków nieprzyjacielskich o tyle, iż się przygotowują do przekroczenia Lymfiordu, za którym stoi część armii duńskiej, i do przejścia na wyspę Fionię, której czoło od Fryderycji wzmacniają Duńczycy. Reszta floty austryjackiej nie wpłynęła także dla tego na morze Północne, aby ochronić handel niemiecki od korsarstwa duńskiego — bo przecież właśnie co blokadę zniesiono. Po upływie 4tygodniowego zastanowienia kroków nieprzyjacielskich — rozpoczną się więc nanowo.

Czytamy w wczorajszej *Gazecie Lwowskiej*: „W Paryżu wyszła w ostatnich dniach broszura, traktująca o stanie oblężenia w Galicji. Autor jej usiłuje uniewinnić zupełnie stronnictwo agitacyjne w Galicji, zaprzecza lub przekręca fakta, zawarte w manifeście cesarskim, i w ogóle przypisuje wszelką odpowiedzialność za wykroczenia partji rewolucyjnej i za to, co zaszło w Galicji, rządowi austrjackiemu. Z powodu tej publikacji, której widoczną tendencją jest wprowadzić w błąd opinię publiczną w zachodniej Europie co do konsekwencji i czystości zamiarów rządu austrjackiego, przynosi *Wiener Abendpost* z dnia 17. b. m. dłuższy artykuł wstępny, wyświęcający rzecz całą w właściwem świetle. Artykuł ten zamieścimy w całej osnowie w jutrzejszym dzienniku naszym, a dziś ograniczamy się tylko na przytoczeniu ustępu, którym kończy się ważny ten artykuł: „Kończymy — powiada *Wiener Abendpost* — tem szczerem życzeniem, ażeby rządowi austrjackiemu nastręczyła się im rychlejsza tem pożądańsza sposobność do tego, by mógł uchylić stan wyjątkowy w Galicji i przywrócić mcałą oc normalnego prawodawstwa. Ale kraj musi sam przyczynić się do tego i ustać musi zupełnie agitacja, która nie chce wolności i spokojnego rozwoju, lecz rewolucji. Jakkolwiek wyznaje Austrja szczerze zasady mądrej reformy i umiarkowanego postępu, niebędzie ona przecież nigdy ani bratać się ani układać z rewolucyjnemi doktrynami i partjami.“

Dania. Pierwszą wiadomość o zawieszeniu broni obojętnie przyjęto w Kopenhadze; dopiero gdy przyszło do ogłoszenia warunków, niezadowolenie poczęło wzrastać w skutek pozostawienia Jutlandji w rękach nieprzyjaciela i wstrzymania blokady. Jedna tylko możność zatrzymania nadal pozabieranych okrętów, nie dozwalała rozszerzać się złemu przyjęciu wiadomości. Jednem słowem, lud stolicy duńskiej uznał warunki za niekorzystne dla Danii. Rozszerzane mniemania o chęci Prusaków zajęcia Alsenu, w ostatni dzień ogłoszenia rozejmu, nie sprawdziły się; chęć była szczera — brakowało jednak zrezygnowania się na czyn.

Nie zupełna musiała panować zgoda w łonie ministerjum kopenhagskiego co do warunków chwilowego zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, gdyż nazajutrz po posiedzeniu z dnia 9. b. m. ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zażądali dymisji. Pierwszego już od obowiązków uwolniono, a mianowano na jego miejsce pana Carlsen, sprawującego dotąd urząd wielkiego łowczego przy dworze królewskim. Mówią także o podaniu się do dymisji ministra wojny, pułkownika Lundby; potwierdzenia tej wieści jednak jeszcze oczekiwać należy. Ministrowie silnie obstawać mieli przy zatrzymaniu blokady. Z niemożnością Danii utrzymania się przy tym warunku, nie widzieli oni pola, stosownego do przeprowadzenia swoich zamiarów. Ze zmianą ministerjum należy oczekiwać zmiany polityki w sprawie obecnej.

Moskwa przygotowuje się na Kaukazie do regularnej kampanii. Dnia 6. b. m. wyszedł ukaz carski, który rozporządza, aby do każdej z trzech w zakaukazkiej ziemi stojących dywizyj piechoty nr. 38, 39 i 40 dodano po jednej brygadzie artylerji o 9 baterjach.

Grecja. Nowe ministerstwo ogłosiło po zwyczaju swój program; uważa ono w nim królestwo konstytucyjne za nieodzowny warunek pomyślności Grecji. Przyspieszenie zupełnego połączenia wysp Jońskich z krajem, jest kwestją żywotną dla ministerstwa, bowiem członkowie opozycji mają przeciw sobie falangę, przez 84 Jonczykow potężnie wzmocnioną, przeciw której trudna byłaby walka. Jest to walka na życie i śmierć a Bulgarys poruszył wszystkich sprężyn, aby udaremnić uchwały względem wysp Jońskich i ograniczyć liczbę deputowanych na 24; lecz nadaremnie, gdyż o przyjęcie ustawy wyborczej rozbiły się wszystkie jego usiłowania. Dnia 5. b. m. król obchodził swe imieniny (podług greckiego kalendarza), co uważają pod względem jego skłonności do greckiego kościoła za wróżbę pomyślną. Wicekrólem na wyspach

---

Dzisiejsza Europa.

Kilka myśli z zakątka.

(Ciąg dalszy.)

Nie jest naszem zadaniem wchodzić tu w szczegółowy rozbiór tego poglądu. Wspomniawszy jedynie, iż nigdy nie brakowało mu obrońców, a dzisiaj nawet więcej niż kiedykolwiek się upowszechnia, przyjmiemy go za podstawę odporu.

Naród pojąć się nawet nie da bez ziemi. Ziemia, w kształcie wegetabiliów i zwierząt za wpływem klimatu przeobrażona, żywi go, buduje ciało narodu. Od różnicy ziemi, klimatu i pożywienia, zależy więc różnica fizycznego ustroju narodu; powierzchnia zaś ziemi, czy to górzysta, czy stepowa, i ogólne imponujące zjawiska przyrody kształcą jego umysł i fantazję.

Wspólność ziemi, pokarmu i ogólnych wrażeń, to pierwsze pokrewieństwo. „Współrodacy nasi — mówi słusznie Libelt — z tych samych atomów ziemi ojczystej ułożeni, są jednem rodzeństwem matki wspólnej, ojczyzny.... Nic prawdziwszego nad to, co podanie Mojżeszowe niesie, że Bóg stworzył człowieka z mułu ziemi. Co ziemia wydaje, to się staje pokarmem człowieka i zamienia się w jego ciało... Myśmy rzeczywiście skibą własnej ziemi!“

W dalszej konsekwencji, opierają się o tę samą niezmienną podstawę zwyczaje i instytucje narodowe. Dla ludzi, pewien obszar ziemi wspólnie zamieszkujących, nie masz zaś odpowiedniejszych i trafniejszych instytucyj nad własne, t. j. takie, których źródłem oni sami a przez nich ziemia taż sama. W takim tylko razie wedle porównania Libelta „narodowość jest sercem, a język krwią, ojczyste ciało opływającą.“

Czyż można powiedzieć, stanąwszy na tem, jedynie prawdziwem bo naturalnem stanowisku, że naród umiera? Byłoby to to samo, co powiedzieć, iż ta a ta część ziemi z temi a temi niezmiennemi warunkami natury, zginęła gdzieś z powierzchni, wytrąconą została z kulistej ziem równowagi! Człowiek pojedyńczy, indywiduum, umiera, lecz naród jest nieśmiertelny! Ma się tu rzecz zupełnie tak samo, jak w reszcie natury, jak w całej faunie i florze. Naród jest tem co rodzina w botanice, ludzkość zaś tem co cały system rodzin roślinnych. Zabić byt polityczny narodu, jestto skaleczyć ludzkość.

Nie można atoli zaprzeczyć, że dzieje ludzkości wyliczają wiele takich wypadków, gdzie całe narody na pozór giną, rozlewają się niejako w ciele innych narodów. Bystry statystyk Quetelet wziął takie chwile błędnie za zgony narodów i obliczył nawet ich przeciętny wiek. Cała ta praca może być prawdziwie pomyślaną, lecz rzekłbym, mylnie nazwaną (Zur Naturg. d. Gesellsch. K. II. Cz. I. R. 4.) Jeżeli bowiem Quetelet z lat istnienia państwa syryjskiego, egipskiego, żydowskiego, greckiego i rzymskiego wyciąga przeciętną cyfrę 1461 lat, to nie oznacza on wcale tą liczbą przeciętnego wieku narodu, lecz tylko jeden perjod z jego nieśmiertelności. Myłka zachodzi w znaczeniu dat, podanych przez historję. Historycy notowali zgon państwa, a Queletet brał je za zgon narodu. Dalsza myłka zachodzi więc w złem pojęciu narodu przez Queteleta. Te bowiem narody, których zgon on zanotował, istnieją jeszcze i dziś, choć w znacznie odmiennej postaci a nawet i pod innemi nazwami. Narody przechodzą liczny szereg przeobrażeń i dają tem powód do pogłosek o swej śmierci. A przecież duch tych przeobrażeń nie jest wcale śmiertelny: owszem nowemi żywiołami życia podsyca on narody. Szereg tych przeobrażeń ma się tak do siebie jak rodzaje (genera) w rodzinie botanicznej: wszystkie one mają wspólne piętno, choć i każdy z osobna odznacza się wybitnemi i odrębnemi cechami. Szereg tych przeobrażeń, to fazy narodowego rozwoju, narodowej cywilizacji — lecz sam naród wiecznie jest i będzie.

Z drugiej atoli strony uznać należy, iż idea państwa jest również nieśmiertelną, jakkolwiek zmienniejszą niż naród. Idea ta zmienia się i wydaje różne formy rządu, częstokroć w tak krótkim czasie, w jakim naród nie zdołał się zmienić pod żadnym względem. Dzieje się to szczególniej wówczas, gdy idea państwa nie jest wynikiem pracy samegoż narodu, lecz owocem jakiegoś obcego narodowi żywiołu. Idea państwa jest siłą żyjącego narodu i dla tego jak on nieśmiertelną; nie jest ona atoli żadną bezwzględną, boską i niezmienną, i nie można przykrawywać narodów podług niej jak podług dowolnego szablonu. Normalnie żyć i rozwijać się może tylkoten naród, który sam ze siebie wysnował i sam w sobie przeobraża ideę państwową.

Tym sposobem zakreśliliśmy z różnych punktów wyjścia pojęcie narodu i narodowości. W ten mniej więcej sposób pojmuje go dzisiejszy postęp — taką mniej więcej ideę wywiesił na sztandarze swej polityki zasadowej dzisiejszy Bonaparte.

Gdy wielkiego Napoleona uwięziono na Elbie, rzekł: „Nie koalicja zrzuciła mię z tronu, lecz idey liberalne“.... A gdy go jak Prometeusza przykuto do skały bezbrzeżnego oceanu, rzekł: „Kto zasadę narodowości na swym sztandarze wywiesi, zwycięży“....

Te zdania pozostały katechizmem Napoleonidów. Czy jednak dzisiejszy Napoleon szczerze je popiera? nie do nas należy odpowiedź. My możemy tylko życzyć mu, aby zasada jego zyskała taką popularność, jak wynalazek cesarskiej małżonki jego: krynolina.

Rozpatrzmy teraz dalszy ciąg napoleońskiej zasady politycznej, a raczej środek jej przeprowadzenia: powszechne głosowanie. Jest ono najnaturalniejszym wynikiem zasady narodowości, lecz nie tak prostym i łatwym w zastosowaniu, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Że naród ma prawo orzekać o swych losach, na to się zgadzają wyznawcy zasady narodowości; lecz jak ma orzekać, aby objawiona wola była istotną wolą narodu, to jest przedmiotem dyskusji.

Już Machiavelli, ów kozioł ofiarny wszystkich świętoszków, przyznawał woli narodowej wyższość nad wolę uprzywilejowanych mężów stanu. „Ogół — mówi on — jest rozumniejszy i stalszy“.... „Naród jest nietylko roztropniejszy i stalszy, lecz posiada zarazem o wiele trafniejszy sąd niż oni. Nie bez słuszności porównywamy głos narodu z głosem Boga. Opinia publiczna przepowiada rzeczy z tak dziwną trafnością, jak gdyby jakim tajemnym zmysłem swoją dolę i niedolę przewidywała.“ (*Discorsi sopra la pr. dec. di Tito Livio* T. I. 59) *). Było to w pierwszych początkach XVI. stulecia, gdy ow znakomity polityk uznał wolę narodu za podstawę rządzenia. Pomimo to jest ona jeszcze dla wielu mężów stanu książkową utopią. Kto podobnym mężom zarzut machiawelizmu czyni, wyrządza zaiste krzywdę Machiavellowi, bo on ich prześcignął swym liberalizmem a przedewszystkiem swą loiką. Nie przeszkadza to jednakże, aby niektórzy z dzisiejszych mężów stanu nie posługiwali się i tą świętą zasadą w celach swej praktycznej polityki. Sam jej dziedziczny wyznawca, Napoleon, nie bardzo czyste zrobił z niej zastósowanie w Nicei. Czynownicy moskiewscy zbierają dziś adresy w Kongresówce i w Zabranych prowincjach, i kto wie, czy nie zechcą na ich podstawie przeprowadzić w danym razie komedji aneksyjnego głosowania! A pan Bismark? Czyż nie umie on w niewidziany dotąd sposób godzić polityki junkierskiej z narodową zasadą powszechnego głosowania? Wszakże pisma jego popierają i rozwijają napoleońską zasadę. Dla czego? Oto niewinnym celikiem jego praktycznej polityki jest zaaranżować zręcznie głosowanie w Szlezwiku i Holsztynie, głosowanie, któreby oczywiście księztwa pod opiekuńcze skrzydła Prus zaprowadziło. My tak mocno wierzymy w zręczność pana Bismarka, iżbyśmy się nie dziwili, gdyby on i Kochinchiny na podstawie głosowania do Prus anektował. Cóż nie zrobią obietnice, groźby, pieniądze? Tu jest szczyt najobrzydliwszego cynizmu politycznego, którego matką praktyczna polityka.

Mimowoli nasuwa się w tem miejscu pytanie,

*) Co do Machiavella, a zwłaszcza co do jego „Księcia,“ trzymam się zdania jego obrońców, tak znakomitych pisarzów jak np. Gervinus, Herder, Ranke i t. p.

Jońskich mianowany został Trasybul Zaimis, lecz mianowanie to nie przyszło do skutku drogą legalną i dlatego spowoduje interpelację. Banda rozbójników złupiła niedawno 40 podróżnych na drodze z Argos do Koryntu. Rząd z tego powodu zarządził utworzenie obozu pod miastem Lamia, aby zasłonić nadgraniczne miejsca od rabusiów, którzy z Albanii i Tesalii wpadają zwykle w granice Grecji.

Zawikłania w Rumunii, pisze *Wanderer* w artykule kierującym, doszły do szczytu, jak świadczą najnowsze zajścia w Bukareszcie. Izbę prawodawczą zwołano dnia 14. bm., a gdy powtórzyła protest przeciw ministerstwu Kogolniczana, rozwiązano ją i rozpuszczono do domu. Zaraz następnego dnia ogłosił ks. Kuza w odezwie do narodu liberalną ustawę wyborczą i nowy statut dodatkowy do ugody paryzkiej z r. 1858. Książę Kuza zdecydował się tedy na krok, który wymaga daleko więcej odwagi, aniżeli przypisywano mu dotąd z dotychczasowego jego postępowania; jest to coup d'état w całem słowa znaczeniu. Z jednej strony zadał książę przez to stanowczy cios potężnej klasie bojarów wewnątrz kraju, z drugiej zaś całej dyplomacji europejskiej wielkich mocarstw, która tak mozolnie przyprowadziła do skutku ugodę paryzką z r. 1858, tworzącą na połowicznych podstawach zjednoczenie księztw Naddunajskich. To też prawdopodobnie nie przygotowano się w Bukareszcie na podobny zwrot w stosunkach, i dopiero dnia 11. bm. gdy prefekci obwodowi w skutek tajnego rozkazu ministerstwa przygotowali uprzednio w cichości nowe spisy wyborcze i takowe na rzeczonym dniu nagle ogłosili, doniósł nasz korespondent z Bukaresztu, „że oczekują tam nadania nowej ustawy wyborczej.“

To się też i stało i zachodzi teraz przedewszystkiem pytanie, w jaki sposób Izba prawodawcza czyli reprezentowana w niej partja byłych książąt, byłych ministrów i bojarów kraju, a w jaki dyplomacja europejska przyjmą wykonany z tak niespodziewaną stanowczością zamach przeciw ich powadze.

Izba prawodawcza, która już wielokrotnie udowodniła energii swej i wielu znakomitych i utalentowanych mężów liczy w swem gronie, może zanieść przed całą Europę uroczysty protest i poruczoną swej opiece konstytucję kraju ogłosić za naruszoną przez samego władzcę; ona może księcia Kuzę, którego przecież obrała, usunąć, zwolnić od przysięgi wojsko i urzędników i nowego obrać księcia; ona swym moralnym a jeszcze więcej materjalnym wpływem wywołać może wojnę domową, mając nadto za sobą w pewnej mierze słuszność; może zażądać interwencji jakiego mocarstwa sąsiedniego, czekającego może już oddawna na coś podobnego — słowem — ona może bez schodzenia z prawnej podstawy, ugody paryzkiej z 7. (19.) sierpnia 1858, sprowadzić na swe kraje, pod opieką Europy zostające, szereg najgroźniejszych zawikłań, któreby zdołały zwrócić na się w wysokim stopniu uwagę gabinetów wielkich mocarstw.

Lecz cóż pocznie dyplomacja europejska, która w roku 1858 wzięła się do uporządkowania księztw Naddunajskich, a przecież stworzyła tylko dzieło połowiczne, które oto właśnie zamach księcia do szczętu niweczy?

Cóż może uczynić ta dyplomacja, która już niezliczone razy okazała na Wschodzie swoją niedołężność, tak iż stała się przedmiotem szyderstwa tamtejszych ludów, ta dyplomacja, która już od kilku miesięcy przez swych pełnomocników w Konstantynopolu daremnie się mozoli, aby jedną sprawę dóbr klasztornych, jeżeli nie załatwić, to przynajmniej wziąść pod obrady?

Wielceby się mylił, ktoby sądził iż zwołana naprędce konferencja mogłaby zająć się skutecznie sprawą rumuńską; należy bowiem pamiętać, iż ugoda paryzka żąda zupełnej zgodności podpisanych na niej mocarstw przy wszelkiem mieszaniu się w sprawy obu księztw, iż każde z tych mocarstw posiada w tym względzie nieograniczone liberum veto, które jest w stanie udaremnić naprzód każdą obradę konferencyjną.

Naprowadza to nas zatem na wniosek, z naszego austrjackiego stanowiska wprawdzie wcale niepocieszający, że zawikłania w Rumunii są nowym środkiem do popierania planu kongresowego Napoleona; a że plan kongresowy pełen jest niebezpieczeństw dla Austrji, o tem nie wątpią nasi mężowie stanu. Rząd francuzki, jego ajenci i konzulowie wywierali wpływ na rozwój wypadków w Bukareszcie i kierowali nim ku swej korzyści, aby nowego przysporzyć materjału do kongresu.

Gdyby Austrja posiadała w Bukareszcie taki wpływ do jakiego jest powołaną przez swe położenie geograficzne, przez swe religijne i narodowe stosunki, byłaby może zdołała zapobiedz katastrofie w Rumunii, nie byłaby się naraziła na wypadki na swej granicy wschodniej, które w najpomyślniejszym razie pociągną za sobą koniecznie kosztowne kroki wojskowe. Kiedyśmy niedawno zwracali uwagę na gotujące się na Wschodzie wypadki i wynurzyli przy tej sposobności nasze ubolewanie, że Austrja nie umie wyzyskiwać politycznie rozmaitych korzyści, nastręczających się jej na Wschodzie: wówczas redaktory *Jeneral. Korrespondencji*, którzy nas dobrze zrozumieli, zrobili nam błahy zarzut, iż chcemy politykę austrjacką zepchnąć z jej kolei konserwatywnej.

Niech i tak będzie; trwajcie na waszej „drodze konserwatywnej!“ Wypadki na Wschodzie rozwijają się szybko, a patrzcie tylko, aby po niejakim czasie do terytorjalnych rewindykacyj, któremi grożą nam już na stronie południowo-zachodniej, nie przyłączyły się także i rewindykacje na Wschodzie! Wy sobie tego nie życzycie, lecz my się tego obawiamy.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn 16. maja.

(J) We czwartek miała się dopiero zgromadzić konferencja na posiedzenie, lecz gdy wczoraj zawiadomili pełnomocnicy niemieccy earla Russela, iż otrzymali już od swych dworów instrukcje, więc już jutro popołudniu zbierze się konferencja.

Pan Beust miał w piątek udać się do Paryża i zabawić tam przez Zielone święta. Okoliczność jednak zwołania wcześniejszego konferencji skróciła tam jego pobyt. Mnie się zdaje, iż nie to jest główną przyczyną. Pan Beust w ostatnich dniach nieustannie znosił się z posłem pruskim i austrjackim. Musiało przyjść między nimi do porozumienia co do projektu, który jutro przedłożą konferencji, więc i pobyt dłuższy w Paryżu okazał się niepotrzebnym.

Pan Beust miał stawiać początkowo pełnomocnikom sprzymierzonych, jako warunek sine qua non zgody swej na program: zapytanie się stanów holsztyńsko-szlezwickich, czy chcą należeć do Danii czy do Rzeszy i kogo życzą sobie księciem mieć. Prusy na ten program się zgadzały, ale Austrja była mu przeciwną, nie przyznając ani ludności, ani stanom prawa rozstrzygania o prawach monarszych. Na tej podstawie nie mogło przyjść do porozumienia. Wtedy pan Beust miał zaproponować, aby w warunki pokoju włożyć zastrzeżenie, iż co do następstwa tronu bundestag orzeknie. I chociaż przy końcu przeszłego i na początku bieżącego roku sprzymierzeni po kilkakroć zaprzeczyli tego prawa bundestagowi, teraz zgodzić się miano na ten warunek. Mówią, że i Moskwa, mająca roszczenia dynastyczne do pewnych części Holsztynu, zgadza się teraz na to pozostawienie bundestagowi prawa rozstrzygania, czy księciu Augustenburgowi czy krolowi duńskiemu jako księciu Glücksburgskiemu lub innemu pretendentowi ma być przyznane następstwo tronu w Holsztynie i Szlezwiku.

Jeżli się wiadomość ta stwierdzi (już się stwierdziła, według wczorajszego telegramu; p. r.), to można wziąć za pewnik, że pełnomocnicy niemieccy prowadzić będą na tron księcia Augustenburga, który poczyniwszy pewne ustępstwa Prusom, mianowicie przyjąwszy ich opiekę wojskową, zawarciem konwencji wojskowej i morskiej, pozyska głos Prus i pruskich popleczników w bundestagu. Jakiekolwiek byłyby inne warunki w projekcie pokojowym niemieckim, będą one wobec tego głównego warunku miały podrzędne, chwilowe znaczenie. Zabór Szlezwiku dla Rzeszy byłby główną cechą tego projektu. Nie można się wcale pomylić, przepowiadając, że Dania podobnego projektu nie przyjmie, a Anglia, Szwecja i Francja popierać go nie będą. Na tej podstawie nie przyjdzie do pokoju.

Dzisiaj słyszałem, że pełnomocnicy niemieccy chcą szybko ukończyć konferencję. Projekt swój mają wnieść kategorycznie. Jeżli Dania bardzo ogólnie postawione warunki przyjmie, wtedy żądać mają przedłużenia rozejmu do czterech miesięcy, aby módz spokojnie wnieść szczegóły bliższe. Jeśli nie przyjmie, usunąć się mają od konferencji. Wiadomość ta nie zdaje mi się pewną. W jednym przypadku tylko stawionoby podobny projekt warunków pokoju tak kategorycznie, to jest wówczas, gdyby już przymierze między Austrją, Prusami, bundestagiem i Moskwą przyszło do skutku, przymierze, mające na celu zbrojne obstawanie za tym projektem. Byłaby to wytknięta droga do wojny europejskiej.

W ogóle uważać można, że wszystkie rokowania i zabiegi dyplomatyczne Francji i Anglii w ostatnich czasach głównie miały i mają na celu albo poróżnić Austrję z Prusami, albo przynajmniej bundestag, to jest większość państw niemieckich drugiego rzędu postawić w opozycji do sprzymierzonej Austrji i Prus i nie dopuścić, aby się przyłączyły do św. przymierza gdyby je odnowiono. Czy to się Francji i Anglii uda, bardzo wątpią. Francja radaby, jak to minister Rouher w ciele prawodawczem wskazał, w razie gdyby na konferencji nie przyszło do pokoju, aby Anglia z Austrją i Prusami prowadziła dalej w obronie Danii wojnę morską, w którym to razie bundestag i Moskwa musiałyby się zachować neutralnie. Zapewne dopiero gdyby Moskwa wyszła z tej neutralności, i Francja wystąpiłaby zbrojnie.

Lecz są to kombinacje, w dalekiem polu. Jutrzejszej konferencji wypadek może je jednem tchnieniem obalić. Kto wie czy bundestag pójdzie zgodnie z sprzymierzonymi, i kto wie czy Moskwa, popierająca dotąd traktat londyński, nie zechce go i dalej popierać, więc czy nie odsunie się od propozycji prusko-austrjackiej, czem dowiodłaby, że przymierza między nią a Austrją i Prusami niema.

Tutaj przez Zielone święta odbywa się wystawa czy bazar w domu księżny Southerland na rzecz rannych Polaków. Arystokracja tutejsza zajmuje się tym bazarem czynnie. Lady Palmerston jest jego protektorką. Po wystawie będą kosztowności sprzedawane.

Poznań, 17. maja.

Miło mi po kilkotygodniowej przerwie odezwać się znów do was, nie dlatego przecież żebym mógł coś dobrego donieść, ale dla tego, iż wiem że zawsze współczuciem waszem zarówno nas obdarzacie. Jeżeli w progresji stan stosunków tutejszych postępować będzie, wtedy być może, że po miesiącach paru, nawet bieglejszych w pisaniu zabraknie. Dotąd 500 uwięziono już wszelkiego stanu osób, a zanosi się jeszcze na dalsze w tej mierze kroki. W szubińskim i mogilnickim powiecie bodaj czy zostało paru obywateli na wolnej stopie. Nie zadziwi to wszelako tych, którzy mieli sposobność czytać akt oskarzenia, wygotowany przez prokuratorję berlińską. Akt ten sięga aż do r. 1846, śledząc we wszystkich krokach, czy prywatnych czy publicznych, ze strony Polaków przedsiębranych, intencji zbrodniczej. Nawet usiłowania legalne, czysto parlamentarne, podciągnięte są tam pod rubrykę rewolucyjnej agitacji. Szczęście tylko, że sfery tej moralnej nie dało się w żaden sposób na skalę ulubioną exploatować na korzyść aktu oskarzenia, bo inaczej trzeba by w konstytucyjnem państwie zaprowadzić chyba rodzaj tak zwanych „sądów bożych,“ pławić nas jak czarownice ongi. Czemuż jednak prokuratorja, możnaby zapytać, sięgła tylko 18 lat w tył, czemuż nie 92 lat, albo przynajmniej 69, kiedy z nas jakobinów robiono? Pod względem materjalnym grożą aresztowania te i w parze z niemi idące często zaprowadzenia sekwestracji na majątki, ostatecznem wycieńczeniem. Z innej strony nie braknie znów usiłowań popsucia krwi. Praktyka ta używana bywa naprzeciw ludowi. Znam fakta, gdzie komornikom, fornalom i tym podobnym kontraktowym ludziom, ofiarowano aż do 70 talarów, aby tylko tak nazwane zbrodnicze wyśledzić przygotowania. Z pomiędzy landratów, odznacza się gorliwością swą między wszystkimi landrat pleszewski, nazwiskiem Gregorovius, o którym nieraz w mych listach wspominałem, a i landratowi kościańskiemu, nazwiskiem Madai, musiały wielkie zasługi przyjść w pomoc, skoro aż komisarzem rządowym zamianowany został na cały departament poznański, z władzą pomijać mogącą landratów powiatów pojedyńczych.

Pan Madai też nie leni się rozciągać coraz więcej osób na łożu, które madejowem lud zowie, nim jeszcze świat o dzisiejszym panu Madai słyszał.

Gorycz ciśnie się na usta z przepełnionych piersi, ale skarg nie usłyszycie. Niech się dzieje wola Boża! mówimy sobie i nadziei nie tracimy.

Braterstwo *Kreuzzeitungu* z *Dziennikiem Powszechnym* coraz ściślejsze. W tych dniach oba te zacne pisma wyspiewują znów o bliskiem zaprowadzeniu stanu oblężenia w Poznańskiem, jako o ultima ratio przeciw nam. Nie możemy sobie bowiem tłumaczyć inaczej pogróżki o zniesieniu „stowarzyszeń“, o surowszem jeszcze niż dotąd postępowaniu względem prasy polskiej itp. zachciankach pana Bärensprunga et consortes.

W końcu udzielam wam listę imienną aresztowanych w ostatnich czasach osób. Uwięziono z duchowieństwa: ks. Bojanowskiego, ks. Ostrowicza, ks. Węglińskiego, ks. Byczyńskiego i ks. Gawrzyjelskiego. Z obywateli aresztowani są: Jarzębowski, Antoni Skarzyński, Władysław Łącki, Bolesław i Zygmunt Kurowscy, Telesfor i Ludwik Karczewscy, Stanisław Jasiński, Paruszewski, Stefan Zakrzewski, Stanisław Żychliński, Sawicki, Julian Poniński, Lutomski, Golski, porwany z łóżka złożony chorobą, Emilian i Euzebiusz Różyccy, Kazimierz Węclewski, Jakubowski, Broński, Wójt, Herdach, Drążek, kupiec Ohnstein starozakonny, Gregrowicz, Wieczorek, Moczyński obywatel chełmiński, Kunow i wielu innych.

Ziemie polskie.

Z pola walki. *Wiek* z d. 18. b. m. donosi: System „pacyfikacyjny“ przeprowadza jenerał Belgard w Sandomierskiem i w części Krakowskiego z wielką gwałtownością. Prócz licznych spełnionych egzekucyj ogłosił świeżo rozkaz w *Dzienniku Gubernialnym* radomskim, iż jakikolwiek powstaniec będzie po 20. maja wzięty z bronią lub bez broni, zostanie natychmiast stracony, a w czyim domu zostanie schwytany, ten podlegnie najsurowszym karom według ustawy wojennej doraźnej, co zdaje się odpowiadać także karze karze śmierci. Liczne i wysokie kontrybucje spadają jak grad na właścicieli ziemskich i miasta. W ogóle system ten pacyfikacyjny nie zmienił się pod tym względem, iż więcej lub tyle prawie co na walczących, uderza on na tych co spokojnie w domu siedzą, chcąc przerazić wszystkich. W innych województwach pacyfikacja odbywa się w tenże sam sposób.

Zaś w numerze z d. 19. czytamy: Po gminach w Krakowskiem i Sandomierskiem ogłaszają właśnie, iż nietylko każdy schwytany powstaniec karany będzie śmiercią, lecz powieszony także będzie każdy, kto powstańca przechowuje. Obwieszczenia te objaśniają bliżej ukaz, ogłoszony przez jenerała Bellegarda w *Dzienniku Gubernialnym* radomskim.

Uwięzienia i skazania pod innemi pozorami nie ustają; świeżo n. p. skazano w Krakowskiem kilkunastu w podeszłym już wieku obywateli na Sybir, między innymi pan Jan Dąbski, właściciel dóbr Kalina, 70letni starzec, skazany został na trzy lata na Sybir; a p. Waligórski na lat 9.

W wojsku moskiewskiem widać ciągle ruch, a w Kaliszu czynią przygotowania dla przyjęcia tam w razie potrzeby głównej kwatery Berga. Przed parą miesięcy donoszono, iż na pewne ewentualności mają skoncentrować w Kaliskiem korpus wojsk i zapytano się jeszcze w lutym jen. Berga, jak wiele możnaby w razie danym oderwać wojsk od armii, pacyfikującej Polskę, i użyć za granicą. Zdaje się, że konwencja między Moskwą i Prusami, w lutym 1863 r. zawarta, wskazała przypadki w którychby nawzajem Moskwa pomoc dała Prusom.

Warszawa. Najświeższą wiadomością jest nowe prześladowanie żydów. Piszą o tem z Warszawy d. 16. b. m. do *Gazety Wrocławskiej*: „Jak gruntownie wkorzenia się reakcja, mamy świeży dowód na postępowaniu władz z żydami w rzeczach, nawet śmiesznie błahych. Niegdyś ogrody publiczne, Saski i Krasińskich, nie były przystępne dla żydów w strojach staroświeckich. Ruch z r. 1861 zerwał oczywiście i tę zaporę i otworzył żydom ogrody publiczne bez wyjątku jak się ubierają. Teraz na nowo trzymającym się starego ubioru ogrody te zamknięto.

Nietylko w Warszawie, lecz na wszystkich siedmiu nielicznych zgromadzeniach obywateli w celu wybrania urzędników Towarzystwa kredytowego, naciskano i wymuszono podpisy na adres, t. j. w Kielcach, Radomiu, Lublinie, Kaliszu, Płocku i Siedlcach, gdyż w ósmem województwie t. j. w Suwałkach wybory odroczono.

Każdy osądzi, jaką wagę mieć mogą akta, pod naciskiem sporządzone; pod naciskiem mówimy, gdyż kto z przybyłych wymawiałby się od podpisania, czekałoby go wszelkiego rodzaju prześladowanie. Dotychczas słychać, że na trzech zgromadzeniach, t. j. warszawskiem, płockiem i lubelskiem adres wymuszono. W Warszawie w obecności jen. Rożnowa, gubernatora warszawskiego, prezydował zgromadzeniu były gubernator warszawski Łaszczyński, i on to wniósł żądanie, aby podpisać adres, przedstawiając, że w skutek tego kroku stan wojenny będzie usunięty. Zawezwawszy do podpisywania ułożonego adresu, zaproponował zarazem, aby deputacja z trzech adres ten do Petersburga zawiozła. Deputację tę składać mają pp. Aleksander Ostrowski, były dyrektor komisji spraw wewnętrznych, i Rembieliński (a jak donosi *Gaz. Szlązka*, i hr. Gorski).

W podobny sposób stanęły adresy i w Płocku i Lublinie, lecz niewiadome nazwiska osób, które wzięły na siebie charakter deputacji.

Znów w czasie tych zgromadzeń rozpuszczono z kół moskiewskich pogłoskę o powrocie w. ks. Konstantego, i potwierdzenia tej pogłoski szukano w powołaniu 15. t. m. Trepowa do Petersburga, głosząc, że w. ks. Konstanty chce od niego zasięgnąć wiadomości o położeniu Kongresówki. Inni twierdzą, iż Trepow powołanym został dla dania objaśnień w sporze między Bergiem a Milutynem, gdyż toczą się niby spory między wielkorządcami Kongresówki i Litwy a ich pomocnikami, t. j. między Bergiem i Milutynem w Warszawie, a w Wilnie między Murawiewem i Kriżanowskim, którzy obadwaj udali się do Petersburga.

Są to wiadomości, według *Wieku* podane; znachodzimy je atoli i w dziennikach szlązkich, z tym dodatkiem, że deputacja warszawska odjedzie aż za kilka dni do Petersburga, gdyż poczeka na deputacje z innych województw.

W *Posener Ztg.* czytamy korespondencję od „granicy polskiej“ dnia 9. bm., która dlatego zasługuje głównie na uwagę, że umieściła ją ta gazeta, znana jako najwierniejsza obok *Kreuz-* i *Ostsee Ztg.* popleczniczka Moskwy. Korespondencja opiewa:

„Tydzień może temu, aresztowano w powiecie konińskim mnóstwo osób, które w bardzo dalekich były stosunkach z powstaniem, udziału w niem nie brały i chyba co najwięcej wiedziały o niektórych rzeczach. W lichej mieścinie Słupcy aresztowano i wywieziono aż 10, między innemi osiadłego tam z dawnych lat aptekarza, człowieka z prawości powszechnie znanego a bynajmniej nie rewolucjonistę. Całą jego zbrodnią było, że rannym w pobliżu powstańcom sprzedał lekarstwa — jestto przecie postępek, którego nie nagani żaden człowiek, pomnąc że aptekarz jest a przynajmniej być powinien na usługi każdego cierpiącego. Narazie wywieziono owych 10 aresztowanych do Konina, stolicy powiatu, a ztamtąd wytransportowano ich wraz z innymi, w powiecie konińskim aresztowanymi do Warszawy, zkąd wysłani będą w głąb Moskwy.

„Ta niezłomna surowość rządu moskiewskiego odstrasza oczywiście wielu brać teraz jaki udział w powstaniu, tak przyciśniętem. Każdy się lęka aby i jego dziś jutro podobny los nie spotkał; a znajdują się nawet tacy co władzy moskiewskiej natychmiast dają znać o znajdujących się w okolicy osobach podejrzanych, w skutek czego najpodlejszy z wszystkich sprawunków, denuncjacja, bujnie kwitnie, — ale z drugiej strony powstaje ztąd oburzenie i zaciętość, podczas gdy byłaby już pora pracowania ku przejednaniu.“

W ogóle od niejakiego czasu poczynają stojące na żołdzie moskiewskim dzienniki pruskie coraz usilniej nalegać na rząd moskiewski aby zwrócił się na drogę umiarkowania. Dowodem tego powyższa korespondencja *Posenerki* i inne, mianowicie *Gazety Krzyżowej*, któreśmy już dawniej przytaczali. Ta ostatnia, jako organ junkierski, zwraca uwagę swoją mianowicie na stosunki włościańskie. Jak długo miała nadzieję, że włościanie polscy czynnie wystąpią przeciw powstaniu, nie było środka, nawet najczerwieniej komunistycznego, podawanego włościanom, któregoby nie pochwalała. Dzisiaj poczyna inaczej przemawiać. Korespondent jej warszawski lękał się już w je-

---

że skoro z głosowania powszechnego da się zrobić komedja, to nie jest może ono jedynym i pewnym środkiem dojścia do woli narodowej? Czy da się osiągnąć, i czy jest kiedy w istocie głosowanie powszechnem? Czyż wreszcie sama wola narodu nie może być błędną i niepragnącą narodowego dobra? Na te pytania należy odpowiedzieć.

Próżną komedją może być głosowanie powszechne wówczas, gdy członkowie jakiegoś narodu nie mają poczucia jednolitości narodowej, a tem samem nie pojmują co to jest interes ogółu. Z rozstrzelonych życzeń prywatnych, nie da się wówczas nawet wynaleźć wola ogółu. Ale człowiek, mający świadomość narodową, poczuwający się jako cząstka potężnej całości, umie rozróżniać swe cele egotyczne od celu wspólnego, i umie do tego drugiego należytą przywiązywać wagę. Widząc rękojmię swego prywatnego dobra w utrzymaniu dobra ogólnego, będzie on tem wytrwalej i w pierwszym rzędzie stawać jako część narodu w obronie wspólnych interesów. Co więcej, człowiek ten w zamian za opiekę i bezpieczeństwo, jakiego mu jako obywatelowi użycza władza narodowa, pojmie i będzie umiał rozsądzić bystro, jaką część indywidualnych praw i interesów dla ogólnego interesu poświęcić mu należy. Zupełnie inaczej zachowa się w takim razie człowiek, nieżywiący w swej piersi narodowego poczucia. Nie będzie on widział przed sobą nic, prócz swego prywatnego interesu, a co najwięcej, swej rodziny lub gminy. Człowiek ten, w przeciwieństwie do interesu ogółu, który jest wspólną własnością i którego przeto żaden osobnik pozbywać nie może — będzie oczywiście swój własny interes za swą własność uważać i będzie nim rozrządzał jak najdowolniej. Stoi tu otworem droga do zakupywania głosów, lub wymagania ich groźbami i prośbami. Głosowanie powszechne w takim razie będzie parcjalnem głosowaniem majętnych i silnych; ubodzy i słabi, nie mając samowiedzy o tej potężnej sile, jakiej im już samo należenie do pewnego narodu użycza, ustąpią z pola i nie będą mieć żadnego wpływu na czynności narodu, tak samo, jak gdyby nie liberalna zasada, lecz absolutny lub kastowy rząd władał krajem. *(D. n.)*

dnej swojej dawniejszej korespondencji, jak wiemy, naśladowania roku 1846 w Kongresówce; teraz zaś w liście z d. 14. maja pisze dosłownie:

„Katolicki włościanin polski nie był przychylnym powstaniu; przy braku jednak prawie zupełnym pismienności u niego, było to raczej skutkiem instynktu, a nie wewnętrznego przekonania religijnego, według Bożego przykazania, nie było to u niego rzeczą sumienia, na biblii opartego. Jeśli włościanie polscy po większej części okazali się wiernymi rządowi, to głównie z nienawiści do byłego pana, z pożądliwości cudzego mienia i z dawnego doświadczenia.

„Obecnie zaś nadaniem praw własności, mącących pojęcia jego o słuszności, jakiej mu i wobec drugich przestrzegać należy, został wynagrodzony — podczas gdy rozsiane przez powstanie złe ziarna i złe przykłady rabunku, zabojstwa i gwałtów wszelkiego rodzaju, bynajmniej przytłumione a tem mniej wykorzenione nie zostały. I owszem podsycają roszczenia włościan i nietylko im potakują, ale nawet w nadużyciach osłaniają ich swoją opieką. Tym sposobem gwałtowny charakter polski potęgują i u włościan, i rozpasują zupełnie nadzieje komunistyczne na przyszłość, od których włościanin polski bynajmniej nie jest wolnym.

„Jedynie równa wobec włościan jak i panów surowość i sprawiedliwość może zapobiedz złym skutkom, które inaczej będą nieuchronne. Jak dalece pomieszało się włościanom w głowie co do nowej wolności, dowodzi między innemi i to że nietylko w małych miastach targowego i mostowego, ale nawet w Warszawie rogatkowego nie chcą płacić, mówiąc iż im to wszystko car darował. Musiano w skutek tego przedsięwziąść kilka aresztowań.

Ciekawy jest powód, który korespondenta gazety junkiersko-moskiewskiej do tych uwag pobudził. W kilku słowach, rzecz tak się miała. Hurma tych kolonistów niemieckich i innych indywiduów, które lękając się powstańców, uciekła do obozów moskiewskich i na koszcie rządowym trzymaną była pod Warszawą, gdy się już to uprzykrzyło Moskalom, musiała się zdecydować i albo iść w głąb Moskwy albo wrócić do domów. Do jednej wsi tedy wróciło 10 takich rodzin — całe jednak mienie swoje ruchome i nieruchome zastały zagrabione przez włościan polskich. — Dodamy kilka uwag do tej korespondencji. Nie potrzeba tu ani narodowemu ani religijnemu katolickiemu charakterowi polskich włościan przypisywać to co jest cechą wszystkich ludzi nieoświeconych, a nawet oświeceńszych, gdy nagle uzyskają wolność. Co więcej, junkry pruskie niezawodnie z ochotą rozgrabiłyby i puściły z dymem mienie demokratów i liberałów pruskich. Polski włościanin jest jednak szlachetniejszy; — przez miesięcy piętnaście mieli czas i najgorętsze podmowy włościanie polscy — i mogli byli bezkarnie rabować, palić i mordować bezkarnie wzdłuż i wszerz posiadłości szlacheckie — a jednak tego nie uczynili, i owszem wiele było przykładów miłości chrześciańskiej i ludzkiej do panów. I jeśli organa junkiersko i liberalno-prusko-moskiewskie wołają dzisiaj o środki przeciw włościanom, to ma to swoją przyczynę — a to taką: kapitaliści pruscy sądzili już i głosili, że w Polsce tylko schylić się teraz, aby za bezcen nabyć najpiękniejsze majątki ziemskie; *Kreuzztg.* wzywała rodaków swoich aby spieszyli kolonizować Polskę, przyczem nie będzie żadnego niebezpieczeństwa. Nagle ukazami z dnia 2. marca zachłanność pruska została dotkliwie ochłodzoną i temperament polski włościan przestraszył Prusaków — i ztąd to te lamenta.

Zarazem organa prusko-moskiewskie wymyślają co mogą na katolicyzm i papieża, w skutek ostatniej alokucji Piusa IX. Wczoraj już podaliśmy (w Ostatnich wiadomościach) co pisze *Kreuz. Ztg.* z powodu śpiewów rewolucyjnych i kazań w Warszawie. Korespondent *Posenerki* z Petersburga d. 11. maja donosi: „Do Witebska przyprowadzili włościanie (zapewne raskoły) d. 8. b. m. pewnego w znaczną sumę i trzy rozmaite paszporta zaopatrzonego mężczyznę. Miał on być dawniej oficjalistą prywatnym w Poznańskiem a trudnił się rozdawaniem medalików odpustowych, jakoby przez papieża poświęcanych, które noszący, za każde zabicie Moskala albo Niemca, już spełnione równie jak i przyszłe, zupełnego odpustu kar doczesnych i wiecznych dostąpi. Jak się pokazało, rozdał był już kilka takich medalików, kazawszy sobie za nie po 1 do 5 rubli na zagrożony kościoł katolicki zapłacić."

Kłamstwo jest tak namacalne i ohydne, że żaden organ moskiewski, nawet *Dziennik Powsz.* sam by go był nie komponował; Moskale poruczają takie roboty swoim organom w Prusiech, z których dopiero przedrukowują.

Żaden dziennik prócz *Krakauerki* nie zaprzeczył że papież miał znaną alokucję; *Dziennik Powsz.* milczał o niej; i dopiero zaprzeczenie *Krakauerki* powtórzył.

Wilno. Murawiew wydał do gubernatorów rozkaz, aby czuwali nad szybkiem restaurowaniem podupadłych a stawianiem nowych cerkwi prawosławnych, a oraz polecił metropolicie Litwy, aby z swej strony wydał do dziekanów rozkaz, jak najpilniejszego czuwania nad temi budowami.

Korespondent z Prużan do *Wiestn. Wil.* w liście z dnia 30. kwietnia nie może się nacieszyć skutkami usunięcia Polaków z posad mirowych pośredników a zastąpienia ich urzędnikami i oficerami Moskalami. We włości Linowskiej miało za pośrednictwem mirowego pośrednika, Szyszenki, przejść 100 ludzi na prawosławie, czem się, jak dodaje korespondent *Wiestnika*, Szyszenko tak ucieszył, że im podarował do cerkwi portret cara Aleksandra II., a tem znowu tak się renegaci uradowali, że złożyli się popowi na moleben za cara.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864.

V. C. k. sąd wojenny w Tarnopolu. (C d.)

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Jan Matkowski, 20 l. z Kipiaczki, służący, na 3 miesiące więzienia. 2. Karol Medyński, 19 l. z Jędrzejówki, parobek na 2 miesiące więzienia. 3. Piotr Stawniczy, 24 l. z Korzelic, terminator stolarski, na 2 miesiące więzienia. 4. Leon Friedrich, 24 l. z Kołodróbki, czeladnik szewski, na 6 tygodni więzienia. 5. Wincenty Frużyński, 19 l. z Żmigroda, czeladnik krawiecki, na 1 miesiąc więzienia. 6. Edmund Sypniewski, 30 l. z Uścia, oficjalista prywatny, na 4 miesiące więzienia. 7. Kasper Wojtuń, 33 l. z Trześniowa, parobek, na 3 miesiące więzienia. 8. Iwan Dorosz, 20 l. z Ostapia, parobek, na 6 tygodni więzienia. 9 Stanisław Dulęba, 17 l. z Prossnitz w Szląsku, uczeń gimnazjum, na 5 miesięcy więzienia (powtórnie.) 10. Stanisław Głowiński, 25. l. z Tarnopola czeladnik ślusarski, na 10 tygodni więzienia. 11. Ignacy Krymski, 33 l. z Bursztyna, parobek, na 10 tygodni więzienia. 12. Leopold Skowroński, 17 l. czeladnik cukierniczy, z Załoziec na 1 miesiąc więzienia. 13. Mekita Muzyka, 21 l. z Kalinowszczyzny, służący, na 5 miesięcy więzienia. 14. Maciej Sincyło, 29 l. z Bzianki, parobek, na 1 miesiąc więzienia. 15. Michał Malicki, 20 l. z Kalinowszczyzny, kuchta, na 1 miesiąc więzienia. 16. Andrzej Kocko, 21 l. oddalony dozorca straży finansowej, z Modrysza, na 6 miesięcy więzienia zaostrzonego trzazowym postem w każdym tygodniu (powtórnie), (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom i przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu ciała.)

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

17. Tumien Rabinowicz, 17 l. z Przemyśla, służący, na 10 rózg. 18. Iwan Szewc, także Hawryszków, 53 l. z Semenowa, kmieć, na 4 dni aresztu. 19. Izydor Biliński, 39 l. z Grodziska górnego, kmieć, na 8 dni aresztu. 20. Aleksander Blicharz, 48. l. z Tarnopola, cieśla, na 5 dni aresztu. 21. Marjanna Blicharz, 46 l. z Tarnopola, żona poprzedniego, na 5 dni aresztu

c) Za przekroczenie obwieszczenia z 28. lutego 1864

22. Antoni Sawczuczyński, 46 l. z Zbaraża, kmiec, na 2 dni aresztu.

VI. C. k. sąd wojenny w Złoczowie.

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Wojciech Włodarski, 38 l. stanu wolnego z Brodów, bez profesji, na 3 miesiące więzienia. 2. Paweł Sawicki, 34. l. stanu wolnego, z Zastawnej, bez profesji, na 3 miesiące więzienia, (powtórnie). 3. Szymon Winiarz, 35 l. stanu wolnego, z Koluczób, bez profesji, na 2 miesiące więzienia. 4. Antoni Kaczmarczuk, 17 lat stanu wolnego z Brzeżan, terminator szewski na 2 miesiące więzienia, (powtórnie). 5. Franciszek Rybakowski, z Bełza, 18 l. stanu wolnego, terminator szewski, na 6 tygodni więzienia. 6. Antoni Moskwita, 33 lat stanu wolnego, z Bursztyna, na 6 tygodni więzienia. 7. Seńko Łysy, 16 l. stanu wolnego z Burkanowa, na 6 tygodni więzienia. 8. Karol Freindorf, z Okna, 19 lat stanu wolnego, czeladnik szewski, na 1 miesiąc więzienia. 9. Antoni Freindorf, 22 lat stanu wolnego z Okna, czeladnik szewski, na 1 miesiąc więzienia. 10. Tytus Joszt, 18 l. stanu wolnego z Brzeżan, terminator kominiarski, na 1 miesiąc więzienia. 11. Jan Kurka, 21 lat stanu wolnego, ze Lwowa, ogrodnik, na 1 miesiąc więzienia. 12. Feliks Jasiński, 20 l. stanu wolnego z Potoka, czeladnik kuśnierski, na 1 miesiąc więzienia. 13. Bazyli Chabalewicz, 21 lat stanu wolnego, terminator szewski, z Radycz, na 1 miesiąc więzienia.

b) Przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

14. Fedko Zacharczuk, 43 l. żonaty z Lacek małych, na 10 dni aresztu w sztokhauzie.

a) Za przekroczenie przeciw obwieszczeniom z 28. i 29. lutego 1864.

15. Zygmunt Czapikowski, 30 lat stanu wolnego oficjalista prywatny z Marymontu w Pelsce, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. 16. Karol Zacharski, 15 l. stanu wolnego z Zagórza, terminator ciesielski, na 6 dni aresztu w sztokhauzie. 17. Janos Lakatos, 29 lat żonaty z Szent Andrasin w Węgrzech, kowal, na utratę pistoletu dubeltowego i 8 dni aresztu w sztokhauzie; od aresztu uwolniony w drodze łaski. 18. Zofia Rakszewska, 32 l., zamężna z Ostobuża, właścicielka częściowa z Meteniowa, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. w. a. 19. Erazm Iszkowski, 52 lat żonaty z Zamościa w Polsce, rządzca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 20 zł. w. a. 20. Karol Załęski, 36 l. żonaty z Dobrowlan, rządca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 15 zł. w. a.

Poranienie. Czytamy w *Lemb. Ztg.*: Dnia 13. b. m. przytrzymał urząd strażniczy około rogatki grodeckiej p. Pawła M., obywatela z Basiówki (powiat lwowski) z nabitą dubeltówką, który utrzymywał że między nim a jego krewnymi, zbierającymi drzewo w lasach sokolnickich powstała bójka, w której raniono w głowę jego brata Teodora M., on sam zaś dla ocalenia życia swego, odebrał strażnikowi lasowemu broń, i chciał teraz właśnie oddać takową władzy. Teodora M. odwieziono z c. k. dyrekcji policji do głównego szpitalu, uwiadomiwszy równocześnie o tym wypadku władze przynależne.

Transport powstańców. Według *Lemb Ztg.* wywieziono d. 16. b. m. 15 powstańców rannym pociągiem kolei ze Lwowa: z tych ma być 3 internowanych w Królowym dworze (Königgrätz), 8 wydalonych za granicę państwa austrjackiego, resztę zaś odstawiono do miejsc rodzinnych.

Konfiskata. Nr. 10 wychodzącego w Wiedniu w języku polskim pisma illustrowanego *Postęp* został według *Wiener Lloyda* skonfiskowany dnia 14. bm. Szukano także w lokalu redakcji tego pisma za rękopismem i drzeworytem, z których znaleziono tylko ostatni.

Równocześnie skonfiskowano na rozkaz prokuratorji państwa nr. 20 Dodatku do powyższego pisma pod tytułem: *Duch czasu*, a to z powodu umieszczonego w nim ostrego artykułu przeciw wiedeńskiej Radzie miejskiej.

Kart prenumeracyjnych na Obrazy i Szkice Karola Cieszewskiego, dostać można w księgarniach pp. K. Jabłońskiego, Milikowskiego i K. Wilda.

Dziennika Literackiego wyszedł nr. 23 i zawiera: 1. „Pamiętniki o księciu Radziwille (Chatki Albańskie, czyli siolo Alba w Litwie za Nieświeżem, w województwie nowogrodzkiem— przez Karola księcia Radziwiłła zbudowane." Ciąg dalszy.) 2. „Podróż króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z Warszawy do Nieświeża, a właściwie do dóbr księcia Karola Radziwiłła, wojewody wileńskiego i ordynata sześciu ordynacyj, po powrocie z sześcioletniego tułactwa na Węgrzech." — 3. „Miłość bez granic" powieść Alberta Gorowskiego. (Ciąg dalszy.) 4. „Trzy sonety" (skarga, rozpacz, spokój) przez Alberta Gorowskiego. 5. „Miasta i miasteczka Galicji pod względem historycznym, statystycznym i topograficznym" opisane przez A. J. S. (Baranów: dokończenie.) 6. „Uwagi nad rozbiorem gramatyki polskiej dr. Ant. Małeckiego" przez pana J. Deszkiewicza napisanym i w Rzeszowie tego roku wydanym. — 7. „Teatr" przez K. C. — 8. „Przewodnik."

TEATR POLSKI Dziś w piątek: **Dzieci Edwarda**, tragedja w 3 aktach, z francuskiego. Pani Aszpergerowa wystąpi jako gość po raz trzeci i ostatni, w roli Elżbiety.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 18. maja. Donoszą z dobrego źródła, iż Prusy na konferencji 12. b. m. odrzuciły traktat londyński jako podstawę układów, ponieważ wojna zniosła zobowiązania niemieckie względem Danii. Kwestji całości Danii nie naruszano bezpośrednio. Austrja przystała na to, nie robiąc uwag nad pruskiemi oświadczeniami. Na posiedzeniu konferencji 17. b. m. oświadczyli niemieccy pełnomocnicy, iż konferencja nie może kwestji dynastycznej rozbierać; co zaś do kwestji konstytucji, musi być punktem wyjścia samoistność i jedność księztw. Dania oświadczyła, iż podobny sposób załatwienia sprawy jest nie do przyjęcia. Potwierdza się wiadomość, iż Saksonia podpisała protokół co do przyłączenia niemieckiego Związku Cłowego do handlowego traktatu francuzko-pruskiego.

Berlin 18. maja. Podług *Neue Preuss. Ztg.* jest Dania ciągle jeszcze tak uporną, iż nie można liczyć na ustępstwa z jej strony. *Nordd. Allg. Ztg.* występuje przeciw zachowaniu się rządu angielskiego i parlamentu. Oczekują tu jutro księcia Fryderyka Karola.

Wiedeń 18. maja. Pan Beust zgodził się na austrjacko-pruską propozycję, wniesioną na konferencji. Propozycja ta sięga po za unię personalną, zastrzegając bundestagowi uchwałę następstwa tronu w Holsztynie. W programie austrjacko-pruskim niema mowy o całości Danii. Poseł moskiewski, br. Brunnow, zapowiedział, iż Moskwa w razie roztrząsania następstwa tronu w bundestagu, podniesie swe prawa do Holsztynu. Przygotowują tu południowo-niemiecki Związek Cłowy wraz z Hannowerem.

Wczorajszy telegram nasz, i powyższe, wyjęte z dzienników wrocławskich wskazują, że konferencja wtorkowa o mało co że nie była ostatnią. Warunki, postawione przez Austrję, Prusy i bundestag a za zgodą Moskwy, odrzucili pełnomocnicy duńscy. Dopiero wdaniu się Anglii i Francji miało się powieść, iż w końcu wzięli tę propozycję ad referendum, to jest: odnieść się z nią mają do swego gabinetu. *Presse* wiedeńska tłómaczy, iż zastrzeżenie prawa bundestagowi rozstrzygnięcia później o następstwie tronu w księztwach, Austrja i Prusy wniosły w przekonaniu, że bundestag większością swą oświadczy się za królem duńskim. Twierdzenie podobne jest śmiesznem. Właśnie ten punkt jest najdrażliwszym dla Danii, bo w razie gdyby Dania przystała dzisiaj na połączenie Holsztynu i Szlezwiku i na autonomię, jutro może bundestag przyznać następstwo tronu w Holsztynie księciu Augustenburgowi, a gdy wtedy Szlezwik już byłby połączony z Holsztynem, więc i Szlezwik przypadłby jemu. W warunkach niema mowy o całości Danii.

Dzienniki wiedeńskie spodziewają się, że teraz Anglia wystąpi z projektem pośredniczącym, lecz wtedy sprzymierzeni zażądać mają przedłużenia rozejmu. Następne posiedzenie ma się odbyć 28. maja. Lecz być może, iż Dania odwoła swych pełnomocników, potwierdziwszy odrzucenie przez nich projektu austrjacko-pruskiego. Wątpliwą bowiem jest rzeczą, czy sama Dania wystąpi z projektem własnym.

Organ pana Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.*, daje ostrą odprawę członkom parlamentu i ministrom angielskim, iż się mięszają w wykład warunków rozejmu między stronami wojującemi (z powodu wybierania dawniej nałożonej kontrybucji). Dziennik ten odmawia nawet konferencji prawa tłumaczenia słów rozejmu. Dowodzi on obszernie, że konferencja nic nie uchwala, a nawet nie pośredniczy. Konferencja radzi nad wyszukaniem środków przywrócenia pokoju. Mocarstwa wojujące zaś mogą te środki przyjąć lub nie.—Ten sam dziennik pisze o wtorkowem posiedzeniu. „Członkowie konferencji nie zdają się wierzyć w udanie swej misji, gdy na następne posiedzenie postanowili zebrać się dopiero za dni 14 prawie. My i temu przyszłemu posiedzeniu nie przepowiadamy skutku, jeżli angielska polityka, która z takim hałasem narzuciła się do przewodniczenia rokowaniom, nie przyjdzie do przekonania, że poglądy, które na konferencji przeprowadzić usiłuje, przed rokiem miały by były jakąś podstawę prawną, dzisiaj zaś wobec logiki czynów straciły ją zupełnie."

Sztokholmski *Aftonbladet* pisze, że poseł austrjacki zapytywał ministra Manderströma, jaki cel ma zgromadzenie floty norwegsko-szwedzkiej koło Gotenburga. Minister szwedzki, hrabia Manderström, miał wyrazić swe zdziwienie z tego powodu, gdyż rząd szwedzki nie zapytywał dotąd w Wiedniu, po co Austrja posyła swoją flotę na Bałtyk, to raz; a powtóre flota szwedzka zgromadziła się na wodach szwedzko-norwegskich, przeto nikt nie ma prawa pytać się o jej przeznaczenie.

Dnia 7. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji w sprawie księstw Naddunajskich. Cały świat był tem bardzo zdziwiony, a przed kilkoma jeszcze dniami mniemano w tamtejszych poselstwach iż konferencja, tak długo przygotowywana, odroczoną będzie na czas nieoznaczony. Dopiero w ostatnich dniach otrzymał markiz Moustier potrzebne instrukcje z Paryża. Francja na pierwszem posiedzeniu konferencji miała wnieść, ażeby wezwano ks. Kuzę na konferencję dla wyjaśnień, potrzebnych do dalszych obrad. Wniosek ten miano przyjąć po dłuższyj debacie i odroczyć drugie posiedzenie aż do przybycia księcia Kuzy. W Konstantynopolu rząd turecki przygotowuje pałac dla księcia Kuzy.

Mówiąc o tak zwanym zamachu stanu w Bukareszcie, niektóre dzienniki wiedeńskie skwapliwie podsunęły księciu Kuzie zamiar wyrwania Rumunii z pod zwierzchnictwa W. Porty. Insynuacja ta miała na celu podżegnąć rząd otomański przeciwko najnowszym a tak świetnym aktom księcia. Tymczasem dowiadujemy się dzisiaj z licznych telegramów po dziennikach francuzkich, że w proklamacji, którą ks. Kuza wezwał naród do głosowania powszechnego nad zmianami zasadniczemi, powiada wyraźnie, iż „chce szanować związki, łączące Wysoką Portę z księztwami Zjednoczonemi." Turcja więc niema powodu patrzeć nieprzyjaźnie na spełniające się dzieło.

Rozwiązanie Izby rumuńskiej przez księcia Kuzę i poddanie projektu nowego wyborczej ustawy pod głosowanie powszechne, oburzyło nadzwyczajnie wiedeńską *Presse*. Całym tuzinem obelżywych słów obrzuciła księcia Kuzę. Bojarów rumuńskich przedstawia jako reprezentantów inteligencji, której prawa wydano na łup motłochu. Nie mieliśmy za złe *Pressie*, gdy stawała w obronie najzupełniejszego uprawnienia żydów w Galicji. Lecz jak obrona wyłączności większości bojarów rumuńskich, znanych całemu światu z demoralizacji i wsteczności, da się z obroną równouprawnienia żydów pogodzić, *Presse* broni bojarów, niedopuszczających zniesienia pańszczyzny i równouprawnienia innych klas narodu w Rumunii, a domaga się równouprawnienia żydów w Galicji. Jest to przewrotność bez granic. Stósujmy zasadę ludową wszędzie i zawsze, ale nie tam tylko gdzie nam z tem lepiej.

Z Petersburga piszą do berlińskiej *Nat. Ztg.* d. 14. maja: „O jenerale Murawiewie mam donieść, że we dwa dni po swoim przyjeździe we środę (d. 11. b. m.) był na audjencji u cara i carowej. Przyjęcie było tak oziębłe i krótkie, iż nikt nie wątpi o dymisji tego potworu (Scheusal). A cóż owi ludzie, którzy mu uchwalali adresy — którzy mu przesłali srebrną statuetkę Michała archanioła! Murawiew jeśli zechce, może teraz powiedzieć jak Mulej Hassan szyllerowski: „Murzyn spełnił swą powinność, niechaj murzyn odejdzie." Po dziękczynnym liście i dekoracjach najwyższych, jakie Murawiew otrzymał od cara bezpośrednio przed swoim wyjazdem z Wilna, nie wierzymy, aby korespondent do *Nat. Ztg.* prawdę napisał. Zresztą choćby Murawiewa miał teraz trafić przydomek „czetwier progonnawo" (po raz czwarty odpędzonego), nie zmieni to w niczem charakteru rządów moskiewskich, bo czyny jego doznały kilkakrotnej publicznej pochwały od cesarza.

W innej korespondencji z Petersburga pod tą samą datą czytamy: „Od kilku dni u wejścia do Kronsztadu, w dalszym obrębie twierdzy ściągają stare, zużyte statki i zatapiają je dla utrudnienia szerszego przepływu. Na warstatach okrętowych pracują nietylko we dnie, ale i nocami przy świetle, a wkrótce nowe cztery fregaty mają zejść na wodę. Podług zapewnień starych czynowników marynarki, w departamencie morskim i w zakładach admiralicji nie panował nigdy jeszcze taki ruch jak teraz i od roku." Jestto komentarz do nadziei pokojowych i do projektu rozzbrojenia powszechnego.

Do ministerjalnej *Oesterr. Ztg.* piszą pod dniem 16. maja z Krakowa: „Na dzisiaj tyle tylko z placu boju donieść można, iż w województwie podlaskiem i lubelskiem ukazały się nowo sformowane oddziały powstańców, składające się po części z szczątków oddziału Leniewskiego. Jeden z nich, pod dowództwem znanego Chaimka, między Łęczną i Krasnymstawem stoczył z Moskwą 4. maja szczęśliwą potyczkę. Również 28. kwietnia oddział konny 240 ludzi zabrał 185 rubli z kasy rządowej w miasteczku Kodniu o kilka mil od twierdzy Brześcia litewskiego leżącem."

Na liczne prośby zarządów kąpielowych, dozwoliła ces. król. jeneralna komenda galicyjska tym ces. mosk. poddanym polskiej narodowości w kąpielach galicyjskich przebywać, którzy będą w posiadaniu paszportu, przez rząd moskiewski do podróży do wód wystawionego, i zaświadczenia lekarskiego, potwierdzonego urzędownie, i to tak długo, dopóki odpowiednie będzie ich zachowanie się polityczne żądaniom prawnym.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin 20. maja Królewicz Fryderyk Karol mianowany naczelnym dowódzcą w obudwu księztwach, Wrangel otrzymał tytuł hrabiowski. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* ogłasza depeszę Bismarka z 15. maja do posła pruskiego w Londynie, Bernstorffa, oświadczającą, że rząd pruski uważa się za uwolnionego od zobowiązań, któreby z traktatu londyńskiego z roku 1852 wyprowadzać można. Ma on prawo wziąć pod rozbiór niezawiśle każdą inną kombinację.

Berlin 20. maja. *Nationalzeitung* donosi: Utworzył się tu komitet, mający na celu zawiązanie stowarzyszenia akcyjnego dla przekopania kanału od Bałtyku przez Holsztyn i Szlezwik do Północnego morza.

Nowy Jork 7. maja. Grant, naczelny wódz wojsk Północnych, rozpoczął wyprawę na stolicę Południa, Richmond. Jen. Meade przeprawił się 4. maja przez rzekę Rappahannok. Dnia 6. maja stoczono bitwę. Wypadek jej niewiadomy jeszcze.

Kurs lwowski,
z dnia 19 mjaa.

	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	39	5	44
Dukat cesarski	5	40	5	45
Moskiewski półimperjał	9	32	9	41
Moskiewski rubel srebrny	1	78	1	81
Pruski talar kur. . . .	1	71	1	72
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	—	73	65
Galic listy zast. m k. (bez kuponów)	76	65	77	31
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	17	73	72
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	79	8'	80	58
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	216	83	218	67

Kurs wiedeński,
z dnia 19 maja.

	W. a gl.	ct.
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	72	65
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	30
Losy z r. 1860	95	95
Akcje banku narod. za 1000 gl.	781	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	192	80
London 10 funt szterlingów . . .	114	10
Dukaty cesarskie sztuka	5	46
Srebro za 100 zlr. w. a.	114	—

Przyjechali d. 18. maja.

Pp. hr. Mier Fel. z Radziechowa, Bocheński Józef z Głęboczka, hr. Łączyński Hen. z Dmytrowic, Augustynowicz Bronisł. z Woszczaniec, ks. Oboleńska Olga z Moskwy, Wisłocki Alojzy z Sulimowa, br. Brunicki Jul. z Podborzec, Korka Józef z Pesztu, Torosiewicz Fran. z Hołhoczy, Kutkowski Zygmunt z Czerlan.

Wyjechali d. 18. maja.

Pp.: Skibniewski Bron. na Podole, Kępliez Marc. do Artasowa, Pawłowski Kaz. do Lisek, Radziejewski Edw. do Ditkowic, Terlecki Ant. do Tarnowa.

Kamienica

w Przemyślu czynsz ca 2.500 złr. roczne intraty, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. Bliższe warunki sprzedaży udzieli pan Jeleń, właściciel księgarni w Przemyślu.
475 (1—5)

Wieś Poluchów

w obw. Brzeżańskim, mila od Przemyślan położona, składająca się z karczem, młynka, stawku, 549 mor. 755 sąż. lasu, gdzie także 10.800 dębów znajduje się, 83 mr. 741 sąż. sianożęci, 145 m. roli i ogrodów, 16 m. 733 sąż. pastwisk w krzakach, jest z wolnej ręki do sprzedania; przy gruncie zostaje 12.981 złr. 31 kr. w. a. Bliższa wiadomość na miejscu lub u adw. krajowego Wgo. Abdona Miłakowskiego w Złoczowie. 476 (1—2)

Ukończony agronom szkoły Altenburgskiej (kawaler) zarządzający lat kilka większym majątkiem, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość w sklepie B. Stillera.
478 1—3

Dworek

murowany pod l. 401¾ na Żółkiewskiem przedmieściu, obok kasarni Wernera — w guście wili — o 5 pokojach, z piwnicą, stajnką na krowę i komórkami, razem z murowaną oficyną, przez 2 partje czynszowników zamieszkałą, i sadem dość dużym owocowym — wszystko w dobrym stanie, jest za słuszną cenę do sprzedania. 479 1—3

Wezwanie.

Ponieważ różne fałszywe i podłe wieści tyczące się politycznego zdania, jako też i wypracowanego przezemnie projektu opodatkowania gorzelń obiegają, przez co na honorze, dobrej opinii i materjalnym bycie niewinnie cierpię, przeto wzywam każdego oszczercę aby mi osobiście jaki niehonorowy czyn dowiódł, z którego mu się wytłumaczę i zadany fałsz udowodnię. 469 1—1

Kazimierz Klamut
inżynier w Horodence.

PAPIER WLINSI.

Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi** jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zaflegmienie piersi, ból gardła, boleść krzyży, reumatyzmy i t. d. Jednorazowe, a najwięcej dwurazowe użycie wystarcza najczęściej do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy ducae świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Dostać można we **Lwowie** w aptece **Z. Ruckera.** 209 7—0

Jedno pudełko Papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. 10 cnt. w. a.

Ogłoszenie prenumeraty.

Zeszłego miesiąca poczęła wychodzić

„BIBLIOTEKA STENOGRAFICZNA“

pismo miesięczne poświęcone stenografji polskiej, obejmująca półtora arkusza in 4to.

Cena: rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. — Prenumeratę przyjmuje księgarnia p. J. Milikowskiego i redaktor pisma, J. Poliński pod liczbą 346¾ we Lwowie. 452 3—3

Gdy mnie doszło do wiadomości, że pan **Dąbrowski** robi kontrakty najmu, podpisane własnem imieniem, tyczące się realności pod l. 309 w **Brzeżanach**, do czego nie ma upoważnienia, podpisana ostrzega, iż pan Dąbrowski do zawarcia kontraktów, tyczących się tej realności, upoważnionym nie jest. 474 (2—2)

Ludwina Irzykowska.

SYROP
Z NADFOSFORANU
(d'hypophosphite) **Wapna**

Przygotowany przez pp. Grimault et Cie. aptekarzy,

leczy **słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.**

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę normalną.

Cena 1 złr. 80 kr., z opakowaniem 2 złr. 56 11—0

Skład dla panów aptekarzy we **Lwowie u Z. RUKERA**, w Warszawie u Józefa Mrozowskiego, w Wilnie u Chrościckiego, w Poznaniu u Elsnera, w Kijowie u Marcińczyka, w Krakowie u Molędzińskiego.

Podpisany, nauczyciel pszczelnictwa, przeniósł się ze Stubna do Twierdzy, przy drodze murowanej z Mościsk do Sądowej Wiszni. Kurs nauki pszczelnej rozpoczynam w tym roku 1. czerwca. Za naukę żądam wynagrodzenia 20 złr. w. a. od jednego ucznia; bliższe szczegóły listownie przez pocztę w Mościskach. 468 (2—2)

Karol Grocholski.

Medycyny i chirurgii

DOKTOR KARMIN

rodem z Galicji, odbywszy 16-letnią praktykę lekarską w Galicji i Wiedniu, od kilku lat osiadł w **CIEPLICACH** Czeskich (**Teplitz**), gdzie z Szanownymi gośćmi Polakami konsultacje lekarskie w języku ojczystym odbywać może. Mieszka: Mühlstrasse zum „Hohen Haus.“ 351 4—9

Pierwsza krajowa fabryka
kapeluszów i towarów z pilśni
Maurycego Lazarus,

została od niedawna we Lwowie założona i otworzona.

Z fabryki tej wychodzą wszelkie wyroby pilśniowe i kapelusze, nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, a jednak **są tańsze od nich.**

Przyjmują się kapelusze i towary pilśniowe do odnowienia.

Zamówienia (frankowane) będą uskuteczniane jak najspieszniej, za gotówkę albo za zaliczkę pocztową. 382 2—0

Główny skład tej fabryki

znajduje się przy ulicy Majera pod l. 722¼.

Wody mineralne.

Nadeszły już do handlu **Karola Schubutha** przy ulicy Krakowskiej nr. 150, świeże wody mineralne tak krajowe jakoteż i zagraniczne, i są przez całe lato po miernych cenach do nabycia. 345 9—12

l'Eau de Léchelle
WODA P. LECHELLE

akutecana na piersi i odnawiająca krew. Płyn ten nieoceniony, zwany **Eau hemostatique** używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw **odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacjom serca, wszelkim krwiotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.**

Cena 3 złr. Za opakowanie 20 centów,

SOIE DOLORIFUGE

tkanina z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacjach podagry. Cena 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 20 cnt.

La Nevrosine Lechelle jest środkiem specjalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym. Znajduje się w Paryżu Rue Lamartine 35, u p. Lecbelle i u pp. aptekarzy **Rukera** we Lwowie, Galla w Warszawie, Chrościckiego w Wilnie, Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Cena 3 złr. Z opakowaniem 3 złr. 20 centów w. a. 68 10—0

ODONTINE
ET
ÉLIXIR ODONTALGIQUE

P. PELLETIER,

członka paryzkiej akademii medycznej. Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że uznane zostały za istotnie skuteczne **na ból zębów.** Jako higieniczne środki zachowują **zęby od próchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytoniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.**

Dostać można we Lwowie w aptece Z. RUKERA, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 326 4—0

Cena po 2 złr. 20 kr., za opakowanie 20 kr.

L. 12.000

Obwieszczenie.

W celu wyrobienia i dostawy 129 ½ sążni kubicznych kamienia do żwirowania dróg z łomu lesienieckiego, najętego przez gminę Lwów od klasztoru pp. Benedyktynek, mianowicie zaś ze znajdującej się tam góry „ratusz“ zwanej rozpisuje się licytacja na koszt i niebezpieczeństwo kontraktownego przedsiębiorcy Lejzora Menkes. Każden zatem chęć mający wzięcia udziału w tem przedsiębiorstwie, ma wnieść opieczętowaną ofertę z załączeniem wadjum 260 złr. w. a. dnia 8. czerwca b. r. najdalej do godziny 12. w południe do rąk komisji w Biórze budowniczem tutejszego Magistratu. Warunki licytacji można od 6. czerwca b. r. w tem Biórze w godzinach urzędowych przeczytać.

Od Magistratu król. miasta.

Lwów d. 17. maja 1864. 477 1—3

Najnowsze losowanie pieniężne
miliona 267.900 guldenów.

Między **14.800** wygranemi znajdują się następujące główne wygrane złr.: **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 6.000, 2 po 5.000, 5 po 4.000, 5 po 3.000, 14 po 2.000, 117 po 1.000** i t. d.

Początek ciągnienia 25. i 26. maja.

Cały los oryginalny (nie promesy) kosztuje 6 złr. w. a.
½ losu oryginalnego „ „ „ 3 „ „ „

To wielkie losowanie pieniężne nietylko że zostaje pod gwarancją państwa, lecz ciągnienia będą pod komisją wyłącznie do tego wyznaczoną nadzorowane, zatem przy wielkich szansach wygrania, i wkładki dostateczne zabezpieczenie znajdują.

Wypłata wygranych nastąpi po upływie 14 dni po ciągnieniu w srebrze, a urzędowe listy ciągnień będą przesełane bezpłatnie.

Zaręczając najrzetelniejszą usługę, poleca się

Jakób Strauss.
434 4—5 Kom. Effecten-Handlung w Frankfurcie nad Menem.

WYPRZEDAŻ.

Podpisany zmienia swój lokal a przytem i skład towarów, zamyślił przeto wysprzedać następujące towary po fabrycznej cenie a niektóre nawet znacznie niżej fabrycznej ceny:

15.000 łokci różnych materji wełnianych po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, 90 — złr. 1, 1.20 do 1.50 w. a.
10.000 „ „ „ jedwabnych po złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50, 3 do 4 w. a.
6.000 „ „ bareży po cnt. 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80; złr. 1, 1.20, 1.50 do 3 w. a.
5.000 „ muszlinków, żakonetów, batyścików i perkalików po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70 w. a.
3.000 „ różnych materji na pokrycie mebl po cnt. 45, 50, 55, 60, 70, 80, złr. 1, 1.20, i 1.25, 1.50, 2, 2.20, 2.50 do 3 w. a.
300 „ „ dywanów łokieć po cnt. 65, 75, 85, 90, 95 złr. 1.15, 1.25, 1.50, 2.50, 3, 3.50 do 4 w. a.
200 sztuk szali, chustek i mantyl po złr. 4, 6, 10, 12, 15, 18, 22, 28, 35, 40, 50, 60, 65, 70, 80, 100 do 150 w. a.

Gdy ta **wyprzedaż tylko przez miesiąc Maj trwać będzie,** więc zapraszam Szanowną Publiczność do korzystania i **przekonania się naocznego o wyborze towarów najmodniejszych i nadzwyczajnie nizkich cenach.**

Próbki rozsełają się na każde żądanie.

425 14—20

Tadeusz Uziębło,
we Lwowie w Rynku pod Litwinką.

Szanownych P. T. gospodarzów mam zaszczyt uwiadomić, iż od pp.

CLAYTON SHUTTLEWORTH i Spółki

ekonomicznych inżynierów i fabrykantów machin w Lincoln (w Anglii), dalej w Wiedniu i Peszcie otrzymałem partję następujących machin rolniczych:

Wooda maszyny do koszenia zboża
Wooda maszyny do koszenia traw
Smytha szeroko rzucające siewniki
Młocarnie z kieratem
Poprawne grabie ze stalowmi zębami; i
Maszyny do przewracania siana.

które u mnie w podwórzu ustawione w każdym czasie oglądane być mogą.

Na każde żądanie będą udzielane bezpłatnie cenniki ilustrowane opatrzone cyfrą 3, jako też opisanie wszystkich wyżej wymienionych, niemniej i innych w tejże fabryce wyrabianych sprzętów i maszyn gospodarskich. 473 1—3

KAROL WERNER
w domu pod l. 95¾, obok Namiestnictwa.

Dnia 31. maja r. b.
ciągnienie w. księztwa Badeńskiego
państwowej pożyczki kolei żelaznej
głównych wygranych złr. **40000, 35.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.900, 4.000, 2.000, 1.000, 250, 75, 48** najmniejsza wygrana, którą każdy los obligacyjny wygrać musi.

Dnia 1. czerwca b. r.
ciągnienie najnowszej c. k. austrjackiej
pożyczki państwowej z roku 1864
głównych wygranych złr. **250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000** i t. d. **135** złr. najmniejsza wygrana, którą każdy los obligacyjny wygrywa.

Jeden numer losu na ciągnienie badeńskiej i jeden na ciągnienie austrjackiej pożyczki kosztuje razem 3 złr. w. a. — 3 losy badeńskie i 3 austrjackie kosztują 8 złr. — 6 losów badeńskich i 6 austrjackich kosztują tylko 15 złr. w. a. Pojedyńczy numer losu na jedno z wymienionych ciągnień kosztuje 2 złr. w. a.

Łaskawe zlecenia z dołączeniem gotówki w banknotach, uprasza się rychło do podpisanego przesłać, który każdemu udział biorącemu listy ciągnień bezpłatnie przeseła. 437 3—4

Adolf Beuschl
w Frankfurcie nad Menem.

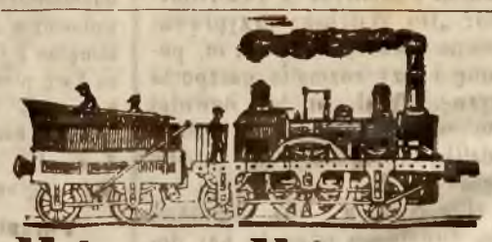

Przesyłki wszelkiego rodzaju
towarów, mebli i sprzętów
podróżnych lub domowych

we wszystkich kierunkach tak w kraju jak i za granicą, ułatwia szybko i po cenach miernych

420 5—0 **Bióro spedycyjne**

Augusta Schellenberga
we Lwowie przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 321.

Już za kilka dni

dnia 25. maja

nastąpi **pierwsze ciągnienie wielkiego frankfurckiego pieniężnego losowania** głównych wygranych złr. **200.000, 150.000, 130.000, 120.000, 115.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000** i t. d. w srebrze.

Całe losy oryginalne na wszystkie ciągnienia kosztują **100 złr.** w. a., pół losu oryginalnego **50** złr. Za wkładką **40** złr., **20** złr. i **10** złr. można wszystkie korzyści osiągnąć, jeśli się szan. publiczność wcześnie uda do głównego biura

B. Grünebauma
433 5—7 Praterplatz w Frankfurcie nad Menem.

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski. Drukiem Kornela Pillera.